Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Piątek 19-go sierpnia № 218

Karkołomny eksperyment

15000 metrów nad ziemią

ZURYCH, 18,8

Profesor Picard wystartował dziś o godz 5,o5 rano do swego drugiego lotu do stratosfery.

Start prof. Piccarda wzbudził ogromne zainteresowanie w całej Szwajcarji i na pograniczu niemieckiem. Od szeregu dni grupa specjalnych sprawozdawców pism całego świata przybywa do Zurychu, czekając na odlot.

Start musiał być z powodu złych warunków atmosferycznych odkładany z dnia na dzień. Wczoraj po dokładnem zbadaniu warunków atmosferycznych zapadła decyzja od lotu.

Pomiary meteorolociczne wykazały, że wiatr na wysokości 1oooo metrów zmniejszył swą szybkość z 6o — 8o klm na godzinę na około 5o klm. Kierunek wiatru — wschodni.

Wczoraj wieczorem koło godz. 11-ej wieczorem zaczęto napełniać balon.

Powoli do góry

Temperatura była stosunkowo chłodna, łąki pokryte gęstą rosą. Aby uniknąć przesiąknięcia powłoki balonu wilgocią, musiano ją nakryć płachtami brezentowemi. Uczyniono to z tego względu, bowiem, gdyby powłoka balonu została nagle oszuszona przez słońce już podczas lotu balon porwany zostałby w górę z wielką szybkością. Prof. Piccard, nauczony doświadczeniem pierwszego lotu, kiedy w ciągu 1o minut balon jego znikł z oczu obserwątorom, chce tym razem wznosić się powoli aby móc dokonywać obserwacji w rozmaitych wysokościach.

Olbrzymie tłumy ludzi z zachwytem obserwowały niezwykły widok napełnienia balonu. Z ziemi począł się podnosić jakby jakiś potwór apokaliptyczny, który powoli przybierał kształty balonu.

Prof. Piccard jest wszędzie, daje ciągle robotnikom wskazówki.

Napełnianie olbrzymiego balonu wodorem trwa parę godzin. Koło 4ej godziny nad ranem olbrzym kołysał się już w powietrzu. Zkolei przystąpiono do umacowania u balonu gondoli.

O godz. 4,3o właściwie wszystko gotowe było do startu, jednak wobec niskiej temperatury prof. Piccard postanowił jeszcze jakiś czas zaczekać, aby balon mógł się łatwiej wznieść w powietrze.

Uczony wygłosił krótkie przemówienie, w którem wskazał na motywy, skłaniające go do startowania z Zurychu, a nie jak poprzednio, z Augsburga. W Augsburgu start był połączony z poważnem niebezpieczeństwem ponieważ wichry na otwartej równinie miotały balonem, grożąc rozbiciem o kamienie. Tymczasem na litnisku zuryskiem, osłoniętem górami panuje zupełna cisza. Słowa te potwierdza balon unoszący się na linach zupełnie pionowo, lekko się jedynie kołysząc.

Dziś o 5-ej rano. Uczony udał się następnie na śniadanie i powrócił 19 min. przed 5-tą.

Zaraz potem wszedł przez ciasną lukę do gondoli, gdzie już poprzednio ulokował się jego towarzysz Cosyns. Jeszcze chwilę rozmawiał Prof. Piccard z prof. Kipferem towarzyszem pierwszego lotu do stratosfery, poczem podziękował wszystkim, pomocnym przy przygotowaniach i z okrzykiem „Do widzenia!" żegnał się ze zgromadzonymi.

Stojący dookoła balonu odpowiedzieli gromkim okrzykiem „Do widzenia".

Pożegnanie to podjęły olbrzymie tłumy, zgromadzone w głębi lotniska.

Po wypróbowaniu dźwigni prof. Piccard zakomenderował: „Puszczać powoli liny!"

Zwolniony z uwięzi balon zupełnie spokojnie i majestatycznie wzniósł się pionowo w górę.

Tłumy ogarnął entuzjazm, który w równym stopniu udzielił się urzędowym przedstawicielom władz, obecnym na lotnisku

Wiadomość o zamierzonym odlocie rozeszła się w Zurychu wczoraj późnym wieczorem lotem błyskawicy. Natychmiast w stronę losniska w Duebendorf pod Zurychem poczęły płynąć nieprzerwane tłumy

Koleje szwajcarskie uruchomiły kilkanaście specjalnych pociągów do Duebendorf.

Szosą prowadząca na lotnisko, nie pamięta takiego ruchu samochodów i motocykli. Ilość widzów, obecnych podczas odlotu oceniana jest na 30 do 40.ooo ludzi,

Podczas obecnego lotu prof. Piccard zainstalował w gondoli radjostację, napomocą której utrzymuje łączność z czterema samochodami, zaopatrzonemi również w radjostacje.

Dziennikarze wynajęli specjalny samolot, pilotowany przez najwybitniejszego lotnika szwajcarskiego Mittelhausera.

Samolot ten podąża za balonem na wysokości 5 ooo mtr. Początkowo obserwowano balon z lotniska przy pomocy lunet.

Początkowo balon wznosił się pionowo w górę. Gdy osiągnął wysokość kilkuset mtr wiatr począł go znosić w kierunku północno-zachodnim.

Zdawało się, że balon się więcej nie podnosi.

Tak było rzeczywiście, gdyż w chwilę później obserwatorzy meldowali:

„Prof. Piccard wyrzuca balast!"

Balastu tego zabrał uczony do balonu 650 kg.

Po wyrzuceniu balastu balon znowu się poderwał i począł szybować coraz wyżej i wreszcie trafił na wiatr z przeciwnej strony który unosił go następnie w kierunku południowym.

W przeciągu 20 minut balon osiągnął wysokość 3 — 4 tysięcy metrów. Na wysokości tej wyglądał jak olbrzymia lśniąca biała kula, zawieszona w przestworzach.

Koło godz. 7,30 zaobserwowano balon nad wschodnio-szwajcarskiem miastem Chur Szybował już na wysokości 10.000 mtr. Wiatr zniósł go znów w kierunku północnym

W jakiś czas później nadchodzi do Zurychu depesza z miasta Sevelen nad Renem: „Prof. Piccard nad miastem o godz. 8.05. Kierunek lotu Tyrol". Przez pewien czas z powodu gęstej mgły w dolinach stracono balon z oczu. W Sevelen zdołano jedynie zaobserwować, że szybuje on w kierunku wschodnim. O godz. 8.45 widziano go już w tyrolskiem miasteczku Landeak nad Innem.

W 20 minut później prof. Piccard przeleciał nad St. Anton w Tyrolu.

15.000 METRÓW

O godz. 9.40 przyjęto w Zurychu następującą radjodepeszę, nadaną z gondoli balonu prof. Piccarda:

„Szybujemy na Meran. Jesteśmy w połowie drogi. Instrumenty działają dobrze. Obaj zdrowi. Wysokość 14 — 15 tysięcy metrów. Szybkość około 40 km. na godzinę".

Zmiany w rządzie chińskim.

LONDYN, 18. 8

Donoszą z Pekin, że rząd chiński postanowił przyjąć dymisję gubernatora Mandżuri Czang-Sue-Ljanga, rozkazując mu pozostać w Pekinie aż do przyjazdu marszałka Czang-Kai-Szeka, głównowodzącego całą armją nankińską.

Na wieść o dymisji generała Czang-Sue-Ljanga, 57 generałów chińskich wystosowało do rządu wspólny telegram, w którem protestują przeciwko ustąpieniu głośnego szefa partyzantów chińskich i grożą dymisją w razie, gdyży decyzja rządu nie była cofnięta.

Katastrofy atmosferyczne.

Mgła i burza na Kanale

PARYŻ, 18-go sierpnia.

Na kanale La Manche panują od wczoraj silne burze i mgła. Komunikacja okrętowa między Douvrem i Landsend wstrzymana. Nocy dzisiejszej w odległości 7 mil od Douvru zderzył się, na szczęście nieszkodliwie, niemiecki statek pasażerski z parowcem angielskim.

Huragan w Afryce zachodniej

PARYŻ, 18-go sierpnia.

Ministerstwo kolonji ogłasza komunikat o wyjątkowo silnym huraganie, jaki nawiedził kolonje francuskie w Zachodniej Afryce.

Nocy ubiegłej nad całym Dakkarem przeszła traba powietrzna, niszcząc zabudowania, plantacje a nawet mosty. Huragan wyrządził olbrzymie szkody materjalne i pochłonął liczne ofiary w ludziach.

W pobliżu Bamaco uderzenia wichru były tak silne, że pociąg z Bamaco do Koli był zerwany z szyn, skutkiem czego poniósł śmierć maszynista i kilku tubylców. Tory kolejowe zniszczone są w wielu miejscach. Kilkaset osiedli murzyńskich spłukały fale.

Upały w Paryżu

PARYŻ 18-go sierpnia.

Temperatura w Paryżu osiągnęła wczoraj nienotowaną w tym roku wysokość 33 stopni. Naogół w całej Francji panują upały dochodzace np. w Tulonie 39 st., w Marsylji 36, Nime 38. Jedynie wybrzeża Normandji i Bretanji notują 25 stopni.

Burza w Warszawie

WARSZAWA 18-go sierpnia

Wczorajsza burza jaka przeszła w Warszawie i w okolicach, wyrządziła znaczne szkody. Między innemi piorun uderzył w willę „Hrabina” pod Wilanowem, gdzie mieści się restauracja z dancingiem. Pożar, jaki powstał ugasiła po dwugodzinnej akcji straż ogniowa z Warszawy. Pioruny również uderzyły w pałac Branickich w Wilanowie, lecz z powodu piorunochronu nie wyrządziły żadnych szkód. Kilka piorunów uderzyło wreszcie w samej Warszawie nie wyrządzając je dnak żadnych szkód. Natomiast ulewa dała się we znaki gdyż woda pozalewała w śródmieściu i na krańcach miasta piwnice i sutereny.

Burza nad Wilnem.
Jedna osoba zabita

WILNO 18-go sierpnia

Wczoraj w nocy nad Wilnem i okolicą przeszła silna burza i niebywała ulewa.

Od uderzenia pioruna zapaliło się kilka budynków, jedna osoba została zabita, trzy — ciężko ranne.

Śmierć małżonki Prezydenta Rzplitej

Dziś po południu otrzymaliśmy żałobną wieść, iż o godz. 12 w południe zmarła w Spale małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Michalina z Czyżewskich Mościcka.

Wiadomość o śmierci ś.p. Prezydentowej Mościckiej otrzymaliśmy przed samem zamknięciem numaru; mimo krótkiego czasu od chwili zgonu, wiadomość ta rozeszła się już po mieście, wywołując wszędzie głębokie wrażenie i budząc najszczersze współczucie dla tak ciężko doświadczonego przez Opatrzność — najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej.

S. p. Michalina Mościcka niedomagała już od dłuższego czasu.

Obrzędy żałobne i pogrzeb odbędą się w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, sprowadzenie zwłok do Warszawy, nastąpi, być może, już w dniu dzisiejszym.

Krwawy posiew HITLERA.

BERLIN 18-go sierp.

Ubiegłej nocy dokonano w Gorzowie nad Wartą zamachu bombowego na dom tamtejszego kupca Mannheimera o godz. 2-ej po północy zajechał przed dom samochód ciężarowy, z którego rzucono bombę na front domu w kierunku bramy, poczem samochód odjechał całym pędem. W domu Mannheimera mieszkał radca sądu krajowego dr. Salinger znienawidzony przez koła narodowo-sacjalistyczne za swą rzekomą stronniczość w procesach politycznych o akty teroru. Policja przypuszcza, że zamach był aktem zemsty na Salingerze. Wybuch spowodował znaczne uszkodzenie frontu domu, wszystkie szyby zostały wybite. W chwili zamachu, Salinger był nieobecny. Policja aresztowała kilku podejrzanych osobników.

Pod Chociebożem, niewyśledzeni sprawcy wysadzili w powietrze budynek, będący własnością żydowskiego towarzystwa budowli osiedli rolniczych. Na miejsce zamachu wydelegowano komisję śledczą.

Ciemna przeszłość zamordowanego Habsburga
Niedoszły książę Albanji.

PARYŻ, 18. 8.

O przeszłości zamordowanego księcia Edgara Bourbona donoszą, iż znany był on władzom policyjnym na francuskiej Riwierze południowej podczas wojny w r. 1916.

Był on zaaresztowany we Włoszech pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Austrji. Książę Bourbon bronił się wówczas energicznie, powołując się na referencje dwu osób, zamieszkujących w Nicei. Osoby te wydawały istotnie opinię przychylną o nim.

Pozatem interwencja dworu hiszpańskiego spowodowała, że księcia wypuszczono na wolność i pozwolono mu zamieszkać w Nicei.

Według depeszy policji nicejskiej książę Bourbon znany był tam jako awanturnik, który żyjąc na wielką stopę, nic zawsze płacił rachunki hotelowe.

W okresie tym, jak ogólnie twierdzono, otrzymywał on fundusze od dworu austrjackiego, który używał go do rozmaitych „robót politycznych”. Jak już doniesiono, po drugiej wojnie bałkańskiej, gdy utworzone zostało niezawisło państwo albańskie, Edgar Bourbon był kandydatem na tron Albanji. W zamiarach tych pomagał mu amerykański syndykat finansowy, z którym książę nawiązał stosunki przez swą żonę Amerykankę.

Pomagał mu w tem również dwór austrjacki.

Jak wiadomo, królem albańskim został wówczas Niemiec książę von Wied.

Po rozpadnięciu się cesarstwa austrjackiego książę Bourbon, nic otrzymując już pomocy pieniężnej, pozostał nagle bez środków do życia.

Rozmnażanie się I-szej brygady

Wzgardziwszy endekami (z których nie którzy siedzą jeszcze w więzieniu za wypad ki w Gdyni) obóz sanacyjny wziął sobie do pomocy żydów. W dniu zjazdu legjonistów odbyło się na Kamiennej Górce — jak donoszą pisma sanacyjne — „uroczyste nabożeństwo polowe, zorganizowane przez żydowską gminę wyznaniową”. Niewiadomo, czy tak dużo żydów przyjechało na zjazd legjonistów czy też nie mają jeszcze własnej synagogi w każdym razie było to pierwsze zapewne jak Gdynia Gdynią, żydowskie nabożeństwo polowe na Kamiennej Górze

Oprócz żydów pojechali na zjazd legjonistów różni inni obywatele R. P., między innymi z Małopolski Wschodniej... huculi. W związku z tem „Kur. Lwowski” ogłosił oświadczenie kilkudziesięciu byłych legjonistów którzy zapowiedzieli, że na taki zjazd nie pojadą.

„Jakiem prawem — pisali oni — cisnie się na zjazd b. żołnierzy I Brygady huculów kołomyjskich? Zapytujemy otwarcie: czy zjazd niedzielny ma być zjazdem uczestników walk o niepodległość czy też kolorowem widowiskiem dla gloryfikującej gawiedzi w Polsce? Kto śmie w ten sposób żerować na kartach naszych bojów i znojów żołnierskich?”

Zjazd był rekordowym pod względem liczby. W poprzednich latach liczono na zjazdach legjonistów 5, 6, 10 tysięcy teraz — 24 tysiące osób. Niezwykłą zdolność rozmnażania się ma „czwarta brygada”!

Niezwykłe zaostrzenie strajku górników
w Ameryce

NOWY JORK. 18. 8.

W związku z zaostrzeniem się konfliktu o płace w górniczym okręgu stanu Illinois oraz wzrastającem rozgoryczeniem wśród górników, władze ogłosiły w całym okręgu stan oblężenia.

Coraz częściej mnożą się awantury i akty terorystyczne.

W miejscowości górniczej Orient zastrzelony został w biały dzień na ulicy sekretarz związków zawodowych.

We wszystkich miejscowościach dochodzi do krwawych starć między strajkującymi górnikami, a policją.

Do okręgu górniczego sprowadzono 1500 policjantów, którzy mają miejscowym władzom pomagać w utrzymywaniu spokoju.

Akcja policji skierowana jest przedewszystkiem przeciw komunistom, którzy organizują marsz strajkujących na Taylorville.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE.

Przedstawiając wczoraj na tem miejscu sytuację wewnętrzną w Niemczech, obserwowaliśmy ją z punktu widzenia planów Hitlera. Zamiarem jego jest, jak wiadomo wyłączne opanowanie władzy. W opozycji do tych zamierzeń jest Hindenburg oraz obecny rząd von Papena i von Schleichera. Rząd ten jest prawicowym, jest nawet skrajnie prawicowym, intencją jego jest przesunięcie na stałe punktu ciężkości władzy w Niemczech na prawo, a w szczególności odgrodzenie jej od wszelkich wpływów — partyj „marksistowskich" t. j. socjalistów i komunistów.

Wybory do Reichstagu, nie dając większości hitlerowcom i nie dając jej również stronnictwom t. zw. koalicji weimarskiej t.zn. centrum i socjal-demokratom wypadły niewątpliwie na rękę dla obecnego rządu Rzeszy.

Nie mniej sytuacja jego nie jest całkiem łatwa. Rząd ten bowiem niema swobody przesunięcia się zarówno na lewo jak i na prawo. On wybrał zgóry kierunek na prawo.

Stąd jego uzależnienie się od prawej strony Reichstagu.

Fakt, że rząd ma charakter wybitnie prawicowy, jest krępującym dla hitlerowców w kraju, stawia ich bowiem w opinji publicznej kraju na tej samej pozycji, na której znajduje się rząd: dzięki temu faktowi socjalni demokraci mogli w czasie ostatnich wyborów wygrać atuty opozycyjne i poprawić znacznie swój stan posiadania uszczuplony od dłuższego czasu zdobyczami hitlerowców.

Hitlerowcy rozumieją to, że dłuższe istnienie rządów gabinetu von Papena mogłoby poderwać ich siły w kraju, to też tem energiczniej przypuszczają szturmy do władzy. I właśnie jednym z ich atutów jest atut parlamentarny, który pragną wygrać. Rząd von Papena i von Schleichera chciałby pozyskać ich poparcie w parlamencie i gotów jest wzamian za to ofiarować im kilka tek. Miały by to być teki niepolityczne t. zn. teki niezawierające kanclerstwa, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych i Reichswehry. Nadto jest dodawany drugi warunek, że hitlerowcy powołani do gabinetu weszliby doń, jako fachowcy obdarzeni zaufaniem prezydenta Hindenburga, a nie jako przedstawiciele partji.

Jak wiadomo z ostatnich depesz hitlerowcy odrzucają te propozycję, żądając dla siebie bezwzględnie kanclerstwa.

Pertraktacje jednak nie są zerwane — donosi „Kur. Lwowski". — Przeciwnie trwają one nadal. A odbywają się wśród wzrastającej fali mordów, napadów, podpaleń i spustoszeń. Rząd Rzeszy przygotował już przed kilku dniami dekrety w sprawie sądownictwa doraźnego, lecz wstrzymywał się z ich opublikowaniem ze względu na ostre sprzeciwy hitlerowców. Onegdaj dekrety te zostały opublikowane, czy jednak będą stosowane wobec członków szturmówek hitlerowskich? Prasa hitlerowska oświadcza wręcz, że owszem przepisy doraźne mogą wejść w życie, ale przy sądzeniu nie mogą być miarodajne fakty, lecz przekonania. Nie samo posiadanie broni i użycie jej jest miarodajne, lecz okoliczności, kto jej używa i w jakim celu. Stanowisko, jak widzimy, bardzo jasno sprecyzowane, a zamierzające do tego, że hitlerowcy winni być bezkarni.

Jak rząd von Papena i von Schleichera postąpi w tym względzie? Jeśli pozostanie tolerancyjnym wobec gwałtów hitlerowców, straci grunt wogóle, jako rząd, bo pierwszym obowiązkiem każdego rządu jest ochrona życia i mienia obywateli; jeśli zaś przeciwstawi się hitlerowcom, spotka się z ich strony z bezwzględną nie przebierającą w środkach opozycją.

Sytuacja taka łatwą nie jest. Wogóle to sytuacja każdego czynnika politycznego w Niemczech nie jest łatwa. To też oczekiwać należy jeszcze dłuższego okresu gmatwaniny i zaburzeń w wewnętrznych stosunkach niemieckich.

Równocześnie jednak polityka niemiecka na zewnątrz występuje z rewindykacjami. — Von Schleicher prowadzi w dalszym ciągu swą kampanję o równość zbrojeń, a w mowie sygnalizowanej przez wczorajsze depesze wprost zaatakował Polskę.

Zgodnie tedy z przewidywaniami wyrażonemi we wczorajszym artykule kierownicy dzisiejszego rządu w Niemczech pragną zjednać sobie opinię wygrywaniem ostrych celów w polityce zagranicznej.

Polska musi się mieć na baczności.

Jeszcze jeden monopol na widowni

Sprawa utworzenia kartelu piwnego w Polsce jest, zdaje się na ukończeniu, gdyż Centralny Związek Browarów opracował już projekt ustawy, uprawniający ministra Przemysłu i Handlu do wprowadzenia przymusowej organizacji browarnictwa na żądanie browarów, reprezentujących przynajmniej połowe produkcji.

W najbliższym czasie mają być podjęte rozmowy między Min. Przemysłu i Handlu, a Centralnym Związkiem Browarów na temat projektu ustawy i wniesienia go do Sejmu.

Projektowany kartel browarniczy objąć ma wszystkie czynne w Polsce browary w liczbie 11o, i ma być kartelem wyłącznie kontygentowym, kierującym podziałem produkcji piwa.

Ze strony browarników informują, że projekt kartelu utrzymuje nadal swobodę konkurencyjna cen poszczególnych, a więc ceny piwa nie będą podwyższone (?). Sądząc z doświadczeń z innymi kartelami, trudno w to uwierzyć.

W związku z projektowanym kartelem przeprowadzone zostały rozmowy z finansistami francuskimi w sprawie udzielenia przemysłowi piwnemu w Polsce poważnej pożyczki.

Reforma loterji państwowej.

Większa ilość wygranych w niższych klasach

W Warszawie odbyła się z inicjatywy Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej konferencja prasowa, na której dyr. Markus omówił zmiany, które będą wprowadzone do planu gry następnej, tj. 26-tej Loterji Państwowej. Wprowadzone inowacje polegać mają na wzbogaceniu w wyższe wygrane w pierwszych czterech klasach. W dotychczasowych planach cały ciężar gry spoczywał na klasie V-ej.

Obecny plan rozszerzył znacznie ramy klas od 1-ej do 4-ej pod względem wygranych małych i średnich oraz wprowadził większe wygrane stopniowo wzrastające od 100.000 zł do 250. Ogólna suma najniższych wygranych, czyli t. zw. stawek w klasach od 1-ej do 4-ej, w łącznej sumie wynosiła 13.209 000. W nowym zaś planie wynosić będzie 22.171.000. Stawką jest w rzeczywistości jedynie stawka w klasie 5-ej, jeśli chodzi o inne klasy, stawka wynosić będzie tyle, że nietylko zwróci wygrywającemu cenę losu do danej klasy, ale pozostawi czystą nadwyżkę, odpowiadającą cenie losu do klasy następnej. Mimo przesunięć w planie gry pewnej części wyższych wygranych z klasy 5-tej na klasy niższe, ogólna suma wygranych w 5-tej klasie bez stawek wynosić będzie 5.775.000, podczas gdy dawniej wynosiła 5.335.000 zł. Jeśli chodzi o ilość wygranych, to w nowym planie w klasach od 1-ej do 4-ej włączonych będzie o 10 tysięcy wygranych więcej, a w klasie 6-ej o 200 wygranych mniej niż dotychczas.

Wzamian za zwiększenie ilości wygranych w 5-ej klasie powiększona zostanie główna wygrana, która wynosić będzie miljon zł. Jeśli chodzi o stosunek losu wygrywających, to w porównaniu z dawnym planem tylko nieznacznie zmniejszył się. Dotychczas na 20 losów wygrywało 10, w nowym — na 20 losów wygrywać będzie 9,2.

Następną inowacją jest utrzymanie losów przez wszystkie 5 klas w kole szczęścia. Każdy los gra przez wszystkie 5 klas. Premje rozdzielane będą w sposób odmienny niż dotychczas. W klasie pierwszej premje przydzielane są wyłącznie do najniższych wygranych tj. do stawek, w klasie od 2-ej do 5-ej wygrane zależeć będą od przypadku.

Vancataramanaswami.

Igrzyska olimpijskie sprawiają zawsze wiele kłopotu z nazwiskami, nic zresztą dziwnego wobec zjazdu sportowców z całej kuli ziemskiej. Do niemniej trudnych jak dźwięcznych nazwisk należy naprzykład nazwisko uczestnika VIII igrzysk, Indusa Vancataramanaswami. Nasze nazwiska sprawiają zawsze wiele kłopotu zagranicą. Któżby się np. domyślił, że nazwisko „Konopurka" należy do Konopackiej, którą także nazywano „Konopaka".

Albo z Kusocińskim Kurociński, Kucosiński — to zwykła historja. Wprawdzie nie na olimpjadzie, ale na państwowych zawodach „Frygovern", to miał być nasz były skoczek wzwyż: Fryszczyn. A kiedyś zagranicą megafon daremnie wydzierał się „Ludwiki" — wołając na start polskiego zawodnika, biorąc... imię za nazwisko. Oczywiście nasz zawodnik nie wiedział, że to jego 'wołają.

Wojna Boliwji z Paragwajem

Zaledwie troszkę przycichło na Dalekim Wschodzie, wybuchł nowy zatarg w południowej Ameryce. Ten jednak nie sprawi dyplomatom z nad Lemanu tyle kłopotu, co czterotygodniowy bój o Szanghaj i pochód Japończyków wgłąb Mandżurji. A w każdym razie nikt się nie obawia, że spór dwóch małych republik amerykańskich zamieni się w wojnę światową, jaką groził imperjalizm japoński. W gorącym klimacie południowej Ameryki łatwo o rewolucję i zatarg wojenny, ale mijają one szybko.

Tym razem, coprawda, chodzi nie o drobnostkę. Przedmiotem sporu jest terytorjum obejmające około sto tysięcy kilometrów kwadratowych. A więc trzy dobre województwa polskie. Według niektórych doniesień chodzi o jeszcze więcej, bo aż o 260 tysięcy kilometrów kwadratowych czyli obszar równy dwom trzecim Polski. Ale to już są cyfry wyolbrzymione. Gdyby ministrowie obu republik zasiedli przy stole i konkretnie zaczęli mówić o granicach, pokazałoby się, że w gruncie rzeczy o jakieś sto tysięcy, a może nawet mniej. Gdyby chodziło o kilkaset kilometrów kwadratowych, spór dałby się pewnie szybko załagodzić. Ale 100 tysięcy czy choćby 50 tysięcy kilometrów kwadratowych to dużo znaczy nawet dla tych rozległych a słabo zaludnionych republik. O to warto walczyć, choćby to była jeszcze przeważnie puszcza i step, na którym tu i owdzie zabaczyć można Indjanina lub białego myśliwego.

Spór jest prawie tak stary jak obie republiki. Nigdy granica między Paragwajem a Boliwją nie została dokładnie wytyczona. Dopóki ludność obu państw była niesłychanie nieliczna, nie kłopotano się tem bardzo. Ale gdy fale kolonistów z obu krajów dotarły do granicy, zaczęto się spierać, którędy właściwie ona biegnie. Ponadto Boliwja chciała uzyskać dostęp do morza. Z tego powodu kłóciła się w swoim czasie z Chile o terytorjum Tacna Arica, która oddziela Boliwję od Oceanu Spokojnego, a teraz walczy z Paragwajem o dostęp do rzeki Paragwaju w tem miejscu, gdzie rzeka ta jest już tak głęboka, iż może unieść nawet duże okręty. Coprawda ta rzeka płynie jeszcze parę tysięcy kilometrów przez terytorja Paragwaju i Argentyny, nim pod Buenos Aires wpłynie do oceanu, ale bądź co bądź jest to już nienajgorsza namiastka dostępu do Atlantyku.

Rząd boliwijski twierdzi, że Paragwajczycy skolonizowali terytorjum Gran Chaco, należące do Boliwji. W r. 1927 pośrednictwo Argentyny zapobiegło wybuchowi wojny. W następnym roku już się zaczęto bić. Paragwaj odebrał Boliwji fort Vanguardia, a Boliwijczycy zajęli fort Boqueron. Dzięki pośrednictwu państw neutralnych i Ligi Narodów walki ustały i oba państwa odzyskały swe forty. W r. 1931 komisja rozjemcza w Waszyngtonie opracowała protokół, co do którego Paragwaj miał duże zastrzeżenia. W roku bieżącym nagle bez żadnego powodu wojska paragwajskie zaatakowały w dniu 29 czerwca fort Santa Cruz. Po tym ataku nastąpiły nowe, w dniach 15 i 25 lipca.

Tak przedstawia się zatarg w oświetleniu rządu boliwijskiego. Paragwaj przedstawia rzecz zupełnie inaczej i kto wie, czy nie zasługuje bardziej na wiarę. Paragwaj jest stroną słabszą, więc chyba nie szukał zwady. W każdym razie Paragwaj uważał się za pokrzywdzonego i pierwszy, w dniu 1 sierpnia, wniósł skargę do Ligi Narodów.

W Genewie zrobiono to, co zwykle robiono w takich wypadkach. Przewodniczący Ligi Narodów wystosował telegramy do obu rządów z wezwaniem, by pamiętały o paktach, zobowiązujących do zachowania pokoju i powstrzymania kroków wojennych. Apel Ligi Narodów nie zrobiłby może wielkiego wrażenia, gdyby do niego nie przyłączyły się inne republiki amerykańskie, a przedewszystkiem potężne Stany Zjednoczone. Ich głosu nie może lekceważyć ani Boliwja, ani Paragwaj.

Zanosi się zatem na ponowne załagodzenie sporu. Wprawdzie walki się jeszcze toczą i to z udziałem lotników i artylerji, przyczem raz słychać o zwycięstwie Paragwajczyków, innym razem Boliwijczyków. Tłumaczy się to tem, że operacje toczą się na przestrzeni kilkuset kilometrów. W jednem miejscu zwyciężają żołnierze Paragwaju, ale to nie przeszkadza, że gdzieindziej na forcie paragwajskim zatyka się chorągiew Boliwji.

Zasadniczo oba państwa zgadzają się na zaprzestanie walk. Ale gdy Paragwaj przyjmuje propozycje pokojowe bez zastrzeżeń, to Boliwja żąda, aby najpierw przywrócony został stan z dnia 1 czerwca, czyli żeby Paragwajczycy wycofali się z obszaru, który Boliwja nazywa swoim.

Zapewne dojdzie do porozumienia. Dla nas jednak będzie ten konflikt nowym dowodem, że zapobieganie wojnom nie jest tak łatwe, jak się to niektórym ludziom wydaje. Co Europejczyków najbardziej musi uderzać, to ten entuzjazm, z jakim po obu stronach, w stolicy Boliwji i Paragwaju, witano wojnę. Te demonstracyjne pochody z pieśniami i okrzykami patrjotycznemi, te towarzystwa kobiece, chcące zawstydzić mężczyzn i same organizujące oddziały bojowe, te hojne ofiary na rzecz armji — to rzeczy doskonale nam znane. Są to objawy patrjotyzmu ludności, ale zarazem dowody, że ta ludność zupełnie nie rozumie, jak wielkiem nieszczęściem jest wojna.

Pośrednictwo Ligi Narodów może wystarczyć w tych niezwykłych okolicznościach, jakie towarzyszą tej „wojnie“. Główne siły obu krajów są o kilka tygodni marszu od frontu a przedmiotem sporu jest ziemia jeszcze prawie bezpańska. Ale gdy iskra padnie gdzieś w Europie, gdzie już materjału palnego jest bardzo dużo, gdzie wszystkie armje mogą w kilku godzinach rozpocząć operacje na wielką skalę i gdzie chodzi o każdą piędź ziemi, czy wtedy Liga Narodów nie spóźni się ze swą interwencją?

Upały i burze

w Niemczech

Wskutek panujących na terenie całych Niemiec szalonych upałów, kronika policyjna zanotowała po większych miastach szereg wypadków śmiertelnego porażenia słonecznego.

W samym Renie utopiło się w ciągu jednego dnia siedmioro ludzi. Wieczorem w czasie burzy zdarzyły się dwa wypadki śmiertelnego porażenia piorunem.

W Maklenburgji ostatnia gwałtowna burza uczyniła wiele szkód materjalnych. Zanotowano kilkanaście pożarów od uderzenia pioruna oraz większe straty wśród bydła, potopionego wskutek nagle wzbierających wód już to wskutek wyładowań atmosferycznych elektryczności.

Stalowy grób.

Przykry wypadek wydarzył się dwom urzędnikom, przydzielonym do rewizji księgowości koncernu Kreugera. Zostali przypadkowo zamknięci w olbrzymiej kasie ogniotrwałej w wielkim pałacu Szwedzkiego Towarzystwa Zapałek, będącym sztabem głównym koncernu krdugerowskiego.

Ofiarami niemiłej przygody są niejacy Jim Leckie i Briton Jacobson, którzy przebywając chwilowo w opancerzonym pokoju kasowym, zostali przez nieostrożność trzeciego urzędnika który dotknął się przyrządu zamkowego — zamknięci w olbrzymiej skrzyni żelaznej.

Obawiano się początkowo, że ofiary wypadku zginą z uduszenia, szczęściem jednak przyrząd zamkowy dopuszczał trochę powietrza do wnętrza.

Przywołani ślusarze specjaliści nie mogli otworzyć kasy mimo dwugodzinnych wysiłków. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności odszukano drugi egzemplarz klucza, otwierającego skomplikowane zamki skarbca, dzięki czemu biednych urzędników, ledwo już żywych, można było wypuścić z niebezpiecznego zatrzasku.

Świątynia Słońca

Wojowniczej Boliwji, głośnej obecnie z powodu zatargu z Paragwajem, od trzech przeszło lat pracuje niemiecka misja archeologiczna pod kierownictwem dra Rolfa Millera, prowadząc prace wykopaliskowe na terenie, położonym na wysokości 3.800 mtr. ponad poziomem morza, w okolicach jeziora Kitikaka, gdzie znajdowała się niegdyś olbrzymia „Świątynia Słońca“ starożytnych Inków.

Z komunikatów, nadesłanych ostatnio przez misję, wynika, iż dotychczasowy dorobek naukowy wyprawy niemieckiej jest niezwykle ciekawy i cenny. Nie znaleziono, coprawda, żadnych śladów złota, z którego zrobione były utensylja rytualne, ponieważ cenniejsze przedmioty zostały zagrabione w roku 1538 przez najeźdźców hiszpańskich. Zniknął oczywiście także i olbrzymi złoty dysk, usiany klejnotami wielkiej wartości, a umieszczony przy wejściu do świątyni w ten sposób, by pierwsze promienie wschodzącego słońca załamywały się na jego tarczy. Mimo to szereg wydobytych obecnie sprzętów stanowi poważny dobytek wyprawy archeologicznej. — Również systematyczne i drobiazgowe zbadanie samych ruin świątyni prowadzi do cennych wniosków naukowych, tyczących tej wspaniałej pamiątki zaginionej kultury.

Ustalono np., iż w systemie budowy świątyni posługiwano się wymiarami oraz proporcja liczb, które niezbicie świadczą o głębokiej u Inków znajomości astronomji oraz kosmografji.

Przypuszczano dotychczas, iż Świątynia Słońca zbudowana była w setnem stuleciu przed N. Chr. (10.000 lat).

Obecne dane pozwalają stanowczo wnioskować, iż świątynia liczy najmniej 15.000 lat.



Skradziony most

(a) Marjan Kwiatkowski, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 96 zgłosił się do policji i zameldował że nocy wczorajszej nieznani sprawcy skradli mieszczący się na ul. Północnej 26 most drewniany nad rzeką Łódką, który niedawno został urządzony na ogólną sumę 250 zł.

Sprawcy rozebrali drzewo i wynieśli je. Za zuchwałymi złodziejami wszczęto poszukiwania.

Przy kartach

(a) W polu przy ulicy Lisnera zabawiało się grą w karty grono bezrobotnych, przyczem między uczestnikami wynikła krwawa bójka na tle oszukańczych machinacji, przyczem pokłuty został nożem 27-letni Kazimierz Kąkol, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz 31-letni Władysław Kaliński zamieszkały przy ulicy Magazynowej 14 (Chojny).

Kaliński pchnięty przez Kąkola nożem w brzuch doznał nader ciężkich obrażeń i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Powiadomiona policja pociągnęła do odpowiedzialności awanturników i zatrzymała ich do czasu przeprowadzenia śledztwa.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi

Ś. p.

Leopoldowej Stankiewiczowej

składa serdeczne „Bóg zapłać" nieutulona w żalu

Rodzina

Zuchwały występ złodziejski w pociągu

W pociągu osobowym zdążającym z Koluszek do Łodzi dokonano zuchwałej kradzieży kieszonkowej.

Niewykryci dotychczas sprawcy w ścisku jaki panował w przedziale wagonu wycięli kieszeń powracającemu do domu Jankielowi Czarnemu, zamieszkałemu w Łodzi, przy ulicy Jakuba 11 i skradli portfel zawierający 2o dolarów, kilkaset złotych, oraz książeczkę PKO i dokumenty.

Poszkodowany spostrzegł kradzież dopiero na stacji Łódź—Fabryczna i powiadomił policję.

Wdrożone niezwłocznie dochodzenie poszukiwania nie doprowadziły do ujęcia sprawców.

35

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Na prześcieradle niewątpliwy odcisk dłoni, ale takiej jakiej nie posiadała nigdy żadna ludzka istata

— Slad po Bhagu — rzekł Michał

Baronet znowu zwilżył językiem wargi

— Tu była bójka — rzekł wreszcie — Tamten Malajczyk wdarł się aż tutaj dowodząc że tą służąca to jego żona Co się z nim stało?

Baronet milczał

— Co się z nim stało? — nalegał Michał.

— Pozwoliłem mu zabrać ją i wynosić się Tak było prościej

Nagle Michał schylił się i podniósł z za łóżka jakiś lśniący metalowy przedmiot By ła to część miecza przełamanego równo w połowie krwi na nim nie było Obejrzał ostrze i odkrył w niem delikatną szczerbkę Podniósłszy krzesło zbadał jego nóżki i na jednej znalazł dwa głębsze cięcia

— Odtworzę panu całą scenę Pan ze swoim Bhag'iem złapaliście tamtego skoro tylko wszedł do pokoju Krzesło prawdopodobnie złamał Bhag, używszy go do walki Napadnięty wymknął się z pokoju pobiegł po schodach do biblioteki po miecz i wrócił z nim do was Wtedy dopiero rozpoczęła się prawdziwa bójka Przypuszczam że jest tu trochę i pańskiej krwi sir Grzegorzu?

— Trochę! — żachnął się — Wszystka do djabła!

Zapanowało znowu milczenie

— Czy ta kobieta wyszła — żywa — z pokoju?

— Myślę że tak — odszeł posępnie.

— A jej mąż?

— Proszę dociec tego samemu Co do mnie — przez pół godziny byłem nieprzytomny! Bhag też umie władać mieczem

Michał nie opuścił Griff Towers zanim nie zbadał go od poddasza aż do fundamentów Zebrał całą służbę i rozpoczął indagację Z wyjątkiem jednego wszysci mówili po holendersku ale nikt z nich na tyle dobrze żeby Michał z ich zeznań mógł dowiedzieć się czegoś więcej niż wiedział do tąd

Wrócili do bibljoteki

— Gdzie jest Bhag? Chcę go widzieć — rzekł Michał

— Niema go w domu Jeżeli pan nie wierzy to proszę Poszedł do biurka i dotknął odkrętki Drzwi otworzyły się ale Bhag w nich nie ukazał się

Zawahawszy się na moment, Michał wszedł do legowiska z rewolwerem w jednej ręce i z lampką w drugiej Dwa pokoje jakie tu znalazł były wcale czyste powietrze jednak było przesycone osobliwym odorem zwierzęcym Stało tu łóżko z prześcieradłem kołdrą i puchową poduszką nie brak też było i małej śpiżarki pełnej orzechów W pewnem miejscu stale spływała woda Widać też było wygniecioną kanapkę i trzy kule krokietowe prawdopodobnie służące za przedmiot do zabawy dla Bhaga

Dopiero teraz Michał zrozumiał w jaki sposób Bhag wychodził i wchodził do domu Na wysokości siedmiu stóp od podłogi miał przyrządzony w tym celu prostokątny otwór w ścianie dwa odstające od ściany stalowe szczeble umieszczone między oknem a podłogą stanowiły rodzaj drabiny Takie same szczeble Michał znalazł później na zewnętrznej stronie muru w ogrodzie

W legowisku Bhaga nie było żadnych śladów które zdradzałyby fak że brał udział w walce jaka wynikła na wieży

Wróciwszy do bibljoteki Michał w ciągu dalszym robił gruntowne poszukiwania ale nie wykrył nic zanim nie znalazł zię w przyległym salonie gdzie był ukryty poprzedniej nocy Tu na parapecie okna spostrzegł ślad stopy oraz poszlaki z których można było wnioskować że przez okno ciągnięto coś ciężkiego

Tymczasem jego szofer który był odjechał do Chichester wrócił z dwu funkcjonarjuszami polici i ci pomagali teraz Michałowi w dalszem badaniu śladów Za trasą uciecz ki łatwo było śledzić gdyż miejscami znaczyły się krwiste plamy na żwirze widać było połamane rośliny w kolistym klombie przed domem na delikatnym też tle klombu odbiły się ślady drobnych stóp Dalej jednak na lące ślad zatarł się

— Pytanie teraz, kto kogo niósł — rzekł inspektor Lyle gdy Michał opowiedział mu o wszystkiem co wykrył w Griff Towers.

— Wygląda na to że z tych ludzi zabito a ciała ich zostały gdzieś wyniesione Przez Bhaga Niema śladów krwi w jego norze ale to znaczy że po morderstwie Bhag już tam nie zajrzał Penne jest stanowczo „Łowcą głów" — ciągnął inspektor dalej — Rozmawiałem z nim któregoś dnia Wywarł na mnie przygnębiające wrażenie

— A ja nie mam tej pewności — wniósł poprawkę Michał — Może moje poglądy wydadzą się panu śmiesznemi ale gdyby sir Grzegorz Penne okazał się tym mordercą byłbym bardzo zdziwiony Przyznaję że zbija mnie z tropu brak wszelkich śladów w legowisku Bhaga więc może pańska teorja jest słuszna Nie mamy tu nic więcej do roboty możemy tylko poddać dom obserwacji

W tej chwili drugi detektyw który przeszukiwał polany aż do granic parku wrócił z wieścią że wykrył dalsze ślady przy tylnej furtce która była otwarta Poszli tam i przekonali się o słuszności jego słów

Były tu ślady przed furtką i poza nią W pobliżu furtki piętrzyła się duża kupa liści zgarniętych tu przez ogrodnika i na niej zauważyli odcisk ciała tak jakby ten kto je niósł położył tu na chwilę chcąc odpocząć Dalej już za furtką na łąkach wszelki ślad nikł ostatecznie

c. d. n.

KRONIKA

SIERPIEŃ

19

PIĄTEK

KALENDARZYK

Ludwika

Z głodu

Na ulicy Limanowskiego 40 zasłabła z wycieńczenia i głodu zamieszkała tamże 73-letnia Janina Zielińska.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Zamach samobójczy.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Granicznej 44 popełnił zamach samobójczy bezrobotny 34 letni Marjan Broszkiewicz, który w czasie nieobecności domowników powiesił się na haku wbitym w ścianę.

Na szczęście desperacki czyn Broszkiewicza spostrzeżono i w porę odcięto go od sznura.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do szpitala.

Ludzie mrą

Dwa nagłe zgony

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Krakowskiej 11 (Zdrowie) zachorował nagle Jan Krawczyk który w stanie nieprzytomnym padł na ziemię.

Niezwłocznie wezwano pogotowie, jednak przed przybyciem lekarza chory zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zwłoki zostawiono na miejscu.

Hiroin Józefiak mieszkaniec Rudy Pabjanickiej zachorował nagle. Wezwane pogotowie przybyło na miejsce i lekarz zamierzał przewieźć chorego do szpitala okręgowego, w drodze jednak chory doznał ponownego ataku serca i zmarł.

Zwłoki złożono w kostnicy.

Słuszne oburzenie

Krewki klijent p. Ewy

(a) W dniu wczorajszym do restauracji Ewy Wołkowicz przy ulicy Zielonej 42 przyszedł znajomy jej i stały klijent Antoni Wołyński, zam. przy ul. Zielonej 47.

Wołyński zażądał paczki papierosów, oświadczając że zapłaci później.

Gdy Wołkowicz, najwidoczniej nie mająca zaufania odmówiła mu kredytu, Wołyński zbił duże okno wystawowe oraz zdemolował urządzenie.

Zajście zlikwidowała policja która pociągnęła Wołyńskiego do odpowiedzialności karnej.

Poszkodowana Wołkowiczowa oblicza, iż poniosła strat na 50 zł.

DOWCIPNY SEKWESTRATOR SKARBOWY.

(a) W urzędzie skarbowym w Łasku pracował jako sekwestrator Stanisław Kulawiński. W końcu listopada 1931 r. Kulawiński zainkasował podatki od mieszkańców Lutomierska, niejakiego Grynberga, Szykiera i Skowrona, — w łącznej sumie 553 złotych 86 groszy.

Nie posiadając rzekomo kwitarjusza przy sobie, Kulawiński nie wystawiał kwitów, a gdy płatnicy nie chcieli się zgodzić na zapłatę należności podatków bez kwitu, Kulawiński wystawił im na pobrane sumy weksle z własnym podpisem z warunkiem, iż otrzymają kwity z chwilą zwrotu weksli. Kulawiński jednak nie zamienił weksli na kwity, a jak się okazało sum zainkasowanych do kasy skarbowej nie wpłacił.

Wobec tego zażądano od płatników po raz wtóry uiszczenia należności, wobec czego ci pośpieszyli wyjaśnić, że należności zapłaci li Kulawińskiemu, otrzymując zamiast kwitów weksle.

Poszkodowani zwrócili się do kierownika urzędu o wyjaśnienie i sprawę skierowano do sądu.

W dniu wczorajszym Kulawiński zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Illinicz, bronił adwokat Szczech.

Kulawiński nie przyznał się do winy, wyjaśniając, iż weksle wystawił za prywatnie zaciągnięte od wyżej wymienionych płatników pożyczki.

Świadkowie potwierdzili jednak zarzuty Sąd po naradzie skazał 30-letniego Stanisława Kulawińskiego na 6 miesięcy więzienia.

Czy i kiedy nastąpi otwarcie ulicy Północnej?

W związku z podaną przez nas wiadomością dotyczącą zamknięcia ulicy Północnej od ulicy Franciszkańskiej do Nowo Targowej dowiadujemy się, że grono zainteresowanych obywateli dzielnicy północnej miasta, a więc Starego Miasta, ulicy Pomorskiej i obywateli zamieszkałych w domach Helenowa, postanowiło zwołać spólną konferencję celem naradzenia się i ewentualnego opracowania memorjału, który przesłanym zostanie do Magistratu m. Łodzi dla wszczęcia kroków w kierunku otwarcia ulicy Północnej.

Należy zaznaczyć, że otwarcie odcinka ulicy Północnej, przyczynić się może do rozwoju dzielnicy Helenowa i Kusego Kąta.

Faralny dzień

Pięć wypadków przy pracy

(a) Doba ubiegła była niezwykle feralna dla ludzi pracy, albowiem zanotowano pięć nieszczęśliwych wypadków.

W fabryce Dreslera, przy ulicy Cegielnianej 31 zatrudniony tamże Wincenty Dolata (Lelewela 31) doznał przy pracy oparzenia bardzo ciężkiego całego ciała.

Poparzonego opatrzył lekarz pogotowia kasy chorych, poczem przewieziono go do lecznicy.

x x x

Zatrudniony przy budowie kanalizacji na odcinku ulicy Kilińskiego, robotnik Aleksander Liszewski (Bazarna 4) w czasie pracy w wykopie uderzony został walącą się belką i doznał uszkodzenia czaszki.

Rannego po nałożeniu opatrunku pogotowie kasy chorych przewiozło do lecznicy.

x x x

Trzeci wypadek miał miejsce na dworcu towarowym w Karolewie. Zatrudniony tam przy przeładunku cukru, woźnica Władysław Falikowski (Rokicińska 31) spadł ze znacznej wysokości z workiem i przygnieciony doznał złamania 4 żeber.

Rannego w stanie groźnym przewieziono karetką kasy chorych do szpitala okręgowego.

x x x

Woźnica Chil Zilberberg (Kamienna 20) zatrudniony w domu ekspedycyjnym, przewożąc towary na dworcu autobusowym przy ul. Wólczańskiej 232 kopnięty został przez konia i odniósł okaleczenie ręki oraz klatki piersiowej.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannego poczem odwiózł go w stanie osłabionym do lecznicy.

x x x

W zakładach fabrycznych Spółki Akcyjnej M. Silbersztein, przy ulicy Pustej 21 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy Adolf Miller (Pusta 22), któremu tryby maszyny zgniotły dłoń.

Wezwany lekarz pogotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do lecznicy.

Smutne następstwa zabawy bronią

Wystrzałem z floweru zabił brata

(a) We wsi Polanka, powiatu Łaskiego miał miejsce tragiczny wypadek który był następstwem jednomyślnej zabawy bronią.

Przebywający tam na letnisku mieszkańcy Łodzi, 19-letni Jnnusz Piestrzyński, oraz kuzyn jego Stanisław Barczak zabawiali się strzelaniem z floweru do celu.

Obaj strzelcy umieścili papierowa tarcze na drzwiach ustępu skleconego z desek niezbyt grubych.

W pewnym momencie do ubikacji wszedł brat Piestrzyńskiego Henryk liczący lat 14. Janusz Piestrzyński niecierpliwiąc się nawoływał brata do pośpiechu, na co tam z wewnątrz ubikacji oświadczył mu żartobliwie, iż może strzelać, gdyż i tak kulka desek tych nie przebije.

Lekkomyślnie oddany przez Janusza strzał miał wręcz nieprzewidziane następstwa, albowiem kula przebiła deskę i trafiła siedzącego wewnątrz wprost w klatkę piersiową w okolicy serca.

Mimo natychmiastowego ratunku Henryk Piestrzyński zmarł w kilka minut później.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła młodzieńca do odpowiedzialności karnej.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Parnose
TEATR LETNI: — Awantura w raju
GONG — Olimpjada humoru

KINA

CASINO — Nieczynne
CAPITOL: -- Obcym wolno całować
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Kurjer carski
CZARY — Radjostacja WPN

GRAND-KINO — Królowa dancingów

LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Powrót z niewoli — dla młodzieży:
PALACE — Pogarda śmierci
MIMOZA — Rozstrzygająca noc
RAKIETA:—Królowa południa
PRZEDWIOSNIE—Osądźcie sami
RESURSA — Cham

SPLENDID:— Krwawy wschód
ADRIA — Krysia Leśniczanka
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 18 sierpnia 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.85
	Belgja	123,66
	Holandja	359,30
	Londyn	31,12
	Nowy Jork	8,921
	Paryż	34,97
	Praga	26.40
	Szwajcarja	,173,95
	Włochy	45,65
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja utrzymana — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91, — — Rubel złoty 4,70,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.30 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 50,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,50
4 proc. poż. inwestacyjną 95,75
5 proc. poż. konwersyjna 36.50
6 proc. poż. dolarowa 54. 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 56.25
10 proc. m Radomia 54.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,75
4½ proc. L.Z. ziemskie 44,00

Akcje:
Bank Polski 71,50

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita. Obroty listami zastawnemi małe Obroty akcjami minimalne

Przez radjo

Łódz, 19 sierpnia 1932 r.

11,58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bież
12,10 Przegląd prasy polskiej
12,40 Urzędowy kom. PIM.
15,00 Komunikat gospodarczy
15.10 Przegląd nowości
15,35 Muzyka lekka
15,40 Przerwa
16.35 Komunikat dla żeglugi i ryb.
16,40 „Kilka słów o Gruzji"
17,00 Muzyka lekka
18,00 Odczyt
18,20 Muzyka lekka
19,15 Rozmaitości
19,35 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Koncert symf.
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00 Muz. taneczna
22,40 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

POTRZEBNA praczka do pralni Żeromskiego Nr. 31.

SKRADZIONO 3 weksle na sumę zł. 300 z wystawienia Marjana Kowalskiego na zlecenie Czesława Kalinowskiego płatne 1) 1 listopada, 2) 1 grudnia, 3) 1 stycznia 1933 r Powyższe weksle unieważniam.

KUPIĘ za gotówkę plac próżny lub z niedużą posesją w śródmieściu w cenie do 100 tys. złotych. Łaska we oferty pod A. R. A. do niniejszego pisma.

DRENY zakupię koło 10 tys sztuk. Oferty z ceną w administracji pod „Dreny".

Kupno i sprzedaż

POKOJ umeblowany do wynajęcia od zaraz I p. Aleksandryjska 34 — róg Franciszkańskiej. Lipińska

WILK tresowany do sprzedania. Wólczańska 68, dozorca wskaże.

PLANY budowlane i koncesyjne sporządza biuro inż. Kopernika 12, m. 6.

INTELIGENTNY, elokwentny Łodzianin w wieku lat 25, z 5-klasowem gimnazjalnem wykształceniem, przyjmie jakąkolwiek pracę Łaskawe zgłoszenia: ul. Okrzei 6 pp. Goldman dla „Goldwita".

NOWO wybudowaną posesję oraz wytwórnię wody sodowej sprzedam. Łódź, Kraszewskiego 26 przy Dąbrowskiej.

MASZYNA Singera gabinetowa bardzo tanio do sprzedania Główna 31 m. 21.

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Mlecz. „Nadświeżanka" Przejazd 40.

SPRZEDAM tanio dom 2-piętrowy murowany dochodowy oraz samochód 4-o osobowy „Citroen" Brzeska 18

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Dr. H. Reiterowski
spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8
powrócił.

PENSJONAT
„USTRON"
W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.
czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennem utrzymaniem i us ługą.

POTRZEBNA uczciwa służąca, umiejąca gotować, bezwzględnie czysta, Zgłaszać się tylko z dowodami Sląska 16, Denys.

1 pokój, kuchnia, kąpielowy, elektryczność na parterze. 2 pokoje z kuchnią oraz 2 pokoje, kuchnia sklep wszystko w starym domu do wynajęcia zaraz w okolicach Napiórkowskiego Wiadomość Targowa 18 Makiewicz.

Reklama to potęga!!!

KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA

W ŁODZI, UL. PRZEJAZD № 18, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych **rozpoczną się 5 września 1932 r.** o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencją niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografja kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. *Kierownik kursów:*
I. MANTINBAND

GIMNAZJUM MĘSKIE IM. BOLESŁAWA PRUSA

w Łodzi, ul. Pr. Narutowicza 58, tel. 115-30.

Zapisy kandydatów do klas wstępnych, począwszy od A i wyższych przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od godziny 9-ej do godziny 13-ej.

Dyrektor:
(—) K. Wiśniewski

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura"

ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do klas od IVej do VIII-ej przyjmuje sekretarjat szkoły codziennie od godz. 10-ej do 1-ej po południu. Równocześnie przyjmuje sekretarjat zapisy do klas przygotowawczych A, B, C, I, II, i III. — **OPŁATY NISKIE.**

Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa. W klasach przygotowawczych od A do III ej włącznie opłaty od 15 do 25 złotych.

Dyrektorka: (-) H. Manugiewiczowa.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
pecjalność. detaliczna sprzedż zelówek trwłych na wodę

REWELACJA.

Mieszanka czekolady **wyborowej** największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELL** i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca f-ma
„ESPERO" **Zielona Nr. 1.**

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska" — cukierki — znanej fabryki „Hazet", Lwów zł. za kilogram



Jedyny letni kino teatr dźwiękowy **W OGRODZIE** **DZISI i dni następn**

„KROLOWA POŁUDNIA"

w roli głównej piękna Hawajka Kaiss Robba i Jan Markoni
Akcja rozgrywa się naprzemian w Paryżu, Rivierze, i na wyspach koralowych
Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w po

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41